

Radial Q3 EQ Coil

2.395 zł

Radial już wielokrotnie pokazał, że tradycję, owszem, szanuje, ale podchodzi do niej na swój indywidualny sposób, tworząc przy okazji urządzenia, które pod względem jakości wykonania mogą plasować się w kategorii „militarne” – i to tylko w najlepszym tego słowa znaczeniu. W przypadku Q3 liczba możliwych do uzyskania kombinacji brzmieniowych przekracza 12 tysięcy. Wiadomo to stąd, że w tym trypasowym korektorze mamy trzy przełączniki obrotowe, a każdy z nich, nie licząc pozycji Off, ma 11 możliwych ustawień. Do tego dochodzi jeszcze funkcja Shift, którą możemy uruchomić dla każdego pasma niezależnie. A wszystkie ustawienia są powtarzalne, dlatego zawsze możemy do nich wrócić, gdy ktośś nam szczególnie przypadnie do gustu. A nie wspominałem jeszcze o oddzielnie załączanym filtrze górnoprzepustowym 100 Hz i potencjometrze regulacji poziomu wyjściowego – tym razem już bez skali i bez możliwości skokowej zmiany położenia. Cały korektor możemy włączyć i wyłączyć przyciskiem **BYPASS**, a gniazdo „ekstra” (Omniport w nomenklaturze Radiala) pełni tu funkcję zespolonego wejścia i wyjścia, a zatem za pomocą standardowego kabla TRS/TRS możemy korektor wpiąć w insert dowolnego urządzenia (do tego celu jednak musimy zastosować któryś z lunchboksów Radiala – standardowe pięćsetki tej funkcji nie obsługują).

Zasada działania urządzenia na pierwszy rzut oka jest stosunkowo prosta. Mamy tu do czynienia z pasywnym korektorem, w którym znajdziemy trzy filtry – dla niskich, średnich i wysokich tonów – po których włączony jest wzmacniacz kompensujący z regulacją wzmocnienia gałką **GAIN**. Pierwsze i ostatnie działają tylko jako filtry podbijające, zaś filtr środkowych tonów działa jako filtr tłumiący. Działania poszczególnych filtrów nie da się jednoznacznie opisać, ponieważ w każdej pozycji przełącznika charakterystyka ma inny kształt. Dla wysokich częstotliwości może to być delikatne (3 lub 4 dB) podbicie półkowe od 1 kHz wzwyż, pasmowe podbicie różnych częstotliwości od 2 do 10 kHz z różnym poziomem (sięgającym nawet 13 dB) i różną dobrocią, a nawet filtr półkowy z filtrem wycinającym 8 kHz. Każde z tych ustawień ma szansę sprawdzić się w różnych zastosowaniach – przy różnych źródłach sygnału i różnych oczekiwaniach odnośnie dźwięku finalnego. Należy przy tym zauważyć, że włączenie funkcji Shift dodatkowo zmienia głębokość działania danego ustawienia, i to dość istotnie, bo aż o połowę wartości podbicia.

Filtr środka może działać jako filtr dolno-
przepustowy, ale też jako głęboko lub

plytko wycinający filtr różnych częstotliwości – od 400 Hz do 3,5 kHz – i z różną dobrocią.

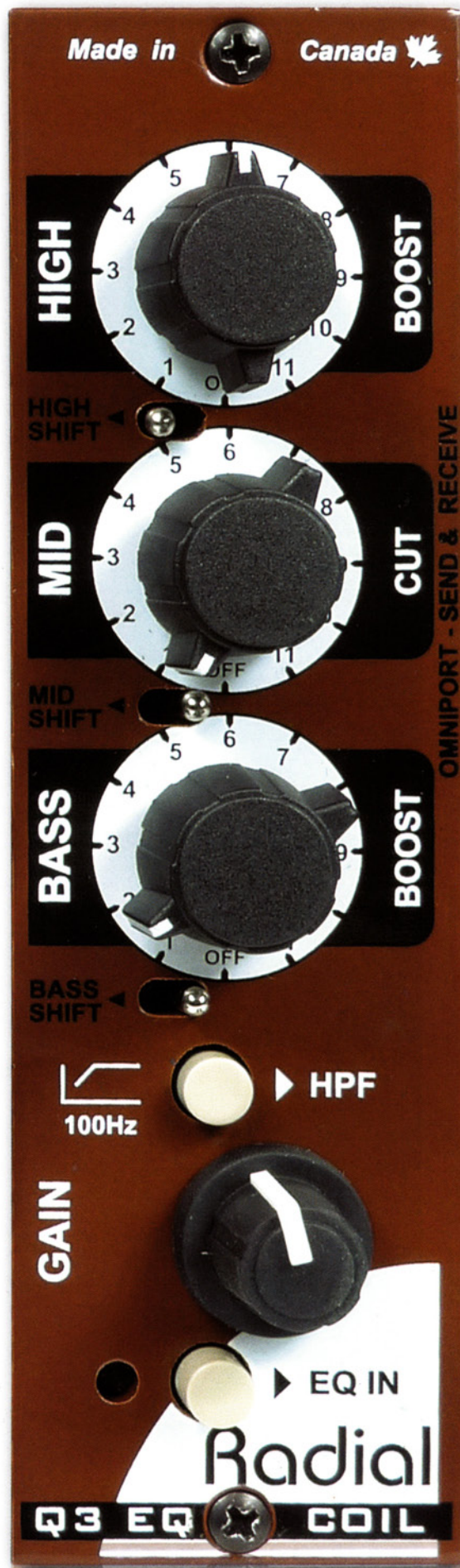
Dla niskich tonów przewidziano różnego typu podbicia pasma – od 60 Hz do 600 Hz – z różnymi kształtami charakterystyki (tu też funkcja Shift odgrywa istotną rolę).

Trudno jest to wszystko spamiętać i dlatego często będziemy zaglądać do instrukcji obsługi, gdzie wszystkie te charakterystyki zostały przedstawione. Zamieszczono też szereg rysunków ilustrujących różnego typu ustawienia pod kątem różnych instrumentów i różnej charakterystyki brzmieniowej. Zaletą tego typu rozwiązania jest to, że mamy do dyspozycji całą gamę brzmień o praktycznie każdym możliwym charakterze. Wadą natomiast, że nie możemy działać w sposób do końca przewidywalny – każda kombinacja gałek da w efekcie brzmienie, którego nie jesteśmy w stanie wcześniej sobie wyobrazić, musimy je usłyszeć. A zatem trochę błądzimy po omacku, działając na zasadzie „dodał jakiejś góry i dołu i odjął jakiś środek”, co wcale nie znaczy, że finalne brzmienie zawsze będzie konturowe, bo filtry oddziałują na siebie i 1+1 nie jest zawsze równa się 2.

Brzmienie? Magiczne! Ciepłe, klarowne, otwarte, mocne, nasycone – niemal w każdym położeniu gałek będzie nam się podobać. Filtry zrealizowano na obwodach RLC (z intensywnym wykorzystaniem elementów indukcyjnych), a korekcja nie pracuje w układzie sprzężenia zwrotnego. Stąd też fazy sygnałów rozsuwają się w sposób wyjątkowo muzyczny i podążają za częstotliwościami, nie kłują nas w uszy. Żeby wszystko było jasne – to nie jest korektor z tzw. liniową fazą. Tutaj fazy przesuwają się dokładnie tak, jak odbywa się to w każdym analogowym filtrze, ale ponieważ owe przesunięcia nie są pogłębiane (ani zmieniane) przez układ aktywny ze sprzężeniem, całość brzmi doskonale.

Z jednej strony to najbardziej kreatywny korektor, jaki w życiu słyszałem, w którym piękne jest to, że można działać bardzo intuicyjnie i w różny sposób kształtować brzmienie po prostu zmieniając położenie gałek. Z drugiej jednak chciałbym wiedzieć, czym i jak mam ruszyć, żeby uzyskać zamierzony efekt – a tu nie jest to takie proste, jeśli nie mamy przed sobą instrukcji z wykresami każdej pozycji przełącznika (co i tak niewiele da, bo brzmienia wynikowe mogą być zupełnie inne od przewidywanych).

Wiele osób zakocha się w tym korektorze i uzna go za najważniejszy element pozwalający im uzyskać ich Własne Brzmienie. Ale będą też tacy, którzy stwierdzą, że urządzenie to nie pomaga im w pracy, choć z pewnością docenią jego fantastyczny dźwięk. Na wszelki wypadek nie opowiem się po żadnej ze stron... **EIS**



OMNIPOORT - SEND & RECEIVE